Cena 2 Zł. Lublin, poniedziałek 10 grudnia 1945 r.

GAZETA LUBELSKA

Rok I NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE Nr 290

Przed konferencją w Moskwie
Olbrzymie zainteresowanie całego świata

LONDYN, 9.XII. (BBC). W związku z mającym się odbyć posiedzeniem ministrów spraw zagranicznych Anglii, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego w Moskwie, rządy państw europejskich odbyły w tym celu specjalne posiedzenia.

Rząd francuski komentując mające się odbyć rozmowy w Moskwie, wydał oficjalne oświadczenie, że będzie protestował przeciwko każdej decyzji, która będzie dotyczyła Francji. Min. spraw zagranicznych Bidault oświadczył, że pozostawienie Ruhry i Nadrenii pod kontrolą niemiecką jest bardzo niebezpieczne.

Rząd chiński z niezmiernym zainteresowaniem przyjął wiadomość o mającym się odbyć spotkaniu ministrów spraw zagranicznych i o tym, że w obradach nie będzie omawiana sprawa Dalekiego Wschodu oraz sytuacji w Chinach.

LONDYN, 9.XII. (BBC). Moskwa przygotowuje się do przyjęcia ministrów spraw zagranicznych. Pierwsza konferencja odbędzie się w sobotę.

LONDYN, 9.XII. (BBC). Czołowe dzienniki brytyjskie na pierwszych stronach umieszczają artykuły poświęcone zagadnieniom związanym z mającą nastąpić naradą ministrów spraw zagranicznych 3-ch wielkich mocarstw.

„Times" w artykule wstępnym pisze, że obrady przyczynią się do wzmocnienia zaufania wzajemnego pomiędzy Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim. Obrady w Moskwie nie będą miały jednak żadnego wpływu na obrady Organizacji Narodów Zjednoczonych, które mają rozpocząć się w początkach stycznia roku przyszłego.

Posiedzenie prezydium Komitetu Wszechsłowiańskiego

MOSKWA, 9.XII. (Tass). W dniu 8 grudnia odbyło się w Moskwie posiedzenie prezydium Komitetu Wszechsłowiańskiego. Na posiedzeniu obecny był przewodniczący Wszechsłowiańskiego Kongresu USA. Trzeci Kongres Wszechsłowiański został naznaczony na wiosnę 1946 r.

Pomoc amerykańska dla wyższych uczelni polskich

WARSZAWA (PAP). Pan Clarence Anderson, prof. psychologii uniwersytetu Filadelfii, członek misji UNRRA w Polsce przed swoim wyjazdem do Stanów Zjednoczonych w celach służbowych odwiedził politechniki i inne wyższe uczelnie w Łodzi, Krakowie, Wrocławiu i Lignicy celem zapoznania się ze zniszczeniami i stanem książek, czasopism i aparatury naukowej. Profesorowi towarzyszył dr Kazimierz Załuski z min. Żeglugi i Handlu zagranicznego oraz dr Stanisław Majewski z min. Oświaty. Na konferencjach z dyrektorami i dziekanami szkół akademickich ustalono ilościowy i jakościowy zasięg pomocy, potrzebny tym szkołom ze strony UNRRA jak i innych amerykańskich fundacji i instytucji naukowych.

Materiały zebrane na tych konferencjach profesor Anderson zabierze ze sobą do Stanów Zjednoczonych celem przedstawienia ich Centrali UNRRA w Waszyngtonie oraz innym instytucjom amerykańskim, które wyraziły gotowość przyjścia z pomocą polskim uczelniom wyższym.

Delegat Rządu do spraw wybrzeża

KOSZALIN, 9.XII. (PAP). Na Pomorze Zachodnie przybył delegat Rządu R. P. do spraw wybrzeża minister inż. Eugeniusz Kwiatkowski, któremu towarzyszyło kilku członków gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, prezes Delegatury Morskiej Najwyższej Izby Kontroli Państwa, przedstawiciele Głównego Urzędu Morskiego oraz przedstawiciele Głównego Urzędu Rybackiego.

Inżynier Kwiatkowski zwiedził port w Kołobrzegu, interesując się szczegółowo jego stanem i możliwościami jego odbudowy po zniszczeniach wojennych, po czym przybył do Koszalina, gdzie wziął udział w zwołanej przez pełnomocnika Rządu R. P. na Pomorze Zachodnie płk Leonarda Borkowicza konferencji.

Po zreferowaniu sprawy portu szczecińskiego przez delegata Głównego Urzędu Morskiego w Szczecinie kpt. Bartoszyńskiego, pełnomocnik Rządu płk Borkowicz przytoczył szereg danych cyfrowych i faktycznych, dotyczących Pomorza Zachodniego, jego terytorium, ludności, stanu gospodarczego, kwestii osadnictwa, odbudowy przemysłu, szkolnictwa etc. Następnie zabrał głos inż. Kwiatkowski, podkreślając konieczność przejęcia i uruchomienia portu szczecińskiego or : możliwości odbudowy portu w Kołobrzegu.

W dniu następnym inż. Kwiatkowski wziął udział w obradach zjazdu pełnomocników obwodowych (starostw powiatowych) z terenu Pomorza Zachodniego, po czym udał się w dalszą podróż do Szczecina.

Przed sądem nad zbrodniarzami japońskimi

JOKOHAMA, 9.XII. (BBC). W dniu 17 grudnia odbędzie się w Jokohamie pierwszy proces Japończyków oskarżonych o zbrodnie wojenne. Liczba oskarżonych wynosi 300 osób. Ponadto japońska partia komunistyczna wystawiła własną listę przestępców wojennych, liczącą 1.587 nazwisk.

LONDYN, 9.XII. (BBC). Japoński gen. Homma został oskarżony o okrucieństwa popełniane w czasie walk na Filipinach. Za nieludzkie traktowanie jeńców wojennych oraz obywateli brytyjskich i amerykańskich gen. Homma stanie przed sądem dla sądzenia zbrodniarzy japońskich.

Dyskusja nad wyznaczeniem stałej siedziby Organizacji Narodów Zjednoczonych

LONDYN, 9.XII. (BBC). Na dzisiejszym posiedzeniu Komisji Przygotowawczej Narodów Zjednoczonych belgijski minister spraw zagranicznych Spaak uzasadniał słuszność umieszczenia siedziby Organizacji w Europie.

Zdaniem jego na siedzibę Organizacji Narodów Zjednoczonych należy obrać jakieś małe państwo. Minister Spaak krytykował następnie projekt Komisji Wykonawczej, aby siedzibą Narodów Zjednoczonych była Ameryka. Podkreślił on, że nie należy koncentrować wszystkich organizacji międzynarodowych w jednym państwie, a Ameryka będzie prawdopodobnie siedzibą kilku takich organizacji. Powtóre, Organizacja Narodów Zjednoczonych, jak zaznaczył minister, nie powinna się mieścić na terenie wielkiego mocarstwa, gdyż mogłoby ono wywierać przemożny wpływ na prace tej organizacji. W ten sposób zostałaby zachwiana równowaga stanowiąca podstawę współpracy między narodami.

Przed utworzeniem rządu we Włoszech

RZYM, 9.XII. (BBC). Jak donoszą korespondenci dyplomatyczni z Rzymu, zakończyło się tam posiedzenie Narodowego Komitetu Wyzwoleńczego pod przewodnictwem premiera de Gasperi, na którym doprowadzono do całkowitego porozumienia między wszystkimi 6 partiami politycznymi, włączając w to i liberałów.

Kramer i jego współpracownicy będą wisieć

LONDYN, 9.XII. (BBC). Zbrodniarze obozu w Bensen, których sąd skazał na karę śmierci, złożyli podanie do gen. Montgomery z prośbą o ułaskawienie. Gen. Montgomery z przysługującego mu prawa łaski nie skorzystał. 11 zbrodniarzy zostanie więc powieszonych w Hamlinie.

Brytyjski minister stanu do spraw Niemiec Hynds podał do wiadomości, że w ostatnich 3 miesiącach władze brytyjskie aresztowały 50 tys. Niemców. Wielu Niemcom odmówiono prawa do pracy dopóki nie przeprowadzi się dochodzenia co do ich poprzedniej działalności.

Termin bułgarskiego Zgromadzenia Ludowego

MOSKWA, 9.XII. (Tass). Z Sofii donoszą, że bułgarski minister informacji Kanasof w wywiadzie prasowym oświadczył, że Zgromadzenie Ludowe zgodnie z postanowieniem Rady Ministrów zostanie zwołane na dzień 15 grudnia. Na zebraniu tym zostanie wybrany przewodniczący i zastępca. Na pierwszym posiedzeniu omówiony będzie porządek obrad na sesji ogólnej. Przewidziana jest również dyskusja ustaw rządowych, umów handlowych oraz zagadnienia budżetowe.

Więźniowie polityczni w Grecji

LONDYN, 9.XII. (Tass). Z Aten donoszą, że grecki minister sprawiedliwości wypowiedział się przed przedstawicielami prasy na temat sytuacji w więzieniach greckich. Oświadczył on, że przewidziane jest przyspieszenie rozpatrywania spraw więźniów politycznych przez zaangażowanie większej grupy sędziów. Nie może być natomiast mowy o amnestii. W tym samym dniu udała się do ministra sprawiedliwości delegacja społeczeństwa ateńskiego z kategorycznym żądaniem amnestii dla więźniów politycznych. Przede wszystkim chodzi tu o członków Narodowego Ruchu Oporu, którzy walczyli z okupantem, a obecnie są oskarżeni o pracę antyrządową. Dużo uwagi powyższej sprawie poświęca grecka prasa lewicowa. W dniu 7 grudnia br. odbył się ogólny wiec w Atenach pod hasłem: „Żądanie amnestii". W rezolucji, jaka zapadła na wiecu, żąda się uznania Organizacji Ruchu Oporu za pełnouprawnioną organizację, wydania amnestii oraz skasowania wszelkich antydemokratycznych ustaw prawnych. Rezolucja została doręczona premierowi rządu greckiego.

Oskarżeni przyznają się

MOSKWA, 9.XII. (Tass). Agencja Reutera donosi z Dachau, że na procesie katów z Dachau kilku z oskarżonych przyznało się do winy. Twierdzą oni jednak, że morderstwa, które im się przypisuje, wykonywali bądź pod presją swoich dowódców, bądź ze strachu przed ewentualną karą za niewykonanie rozkazu. Jeden z oskarżonych oświadczył, że gdy zabijał ludzi, to znajdował się w stanie kompletnego rozstroju nerwowego. Twierdzi jednak, że wszystkie wyroki wykonywane były sprawiedliwie po uprzednim udowodnieniu winy.

Przyjazd misji ukraińskiej do Warszawy

WARSZAWA (PAP). W dniu 8 bm. przybyli do Warszawy z-ca Rady Komisarzy Ludowych USRR M. P. Bazan oraz z-ca szefa protokółu politycznego komisariatu dla spraw zagranicznych USRR W. I. Szygański. Na lotnisku powitali przybywających przedstawiciele MSZ i przedstawiciele ambasady rosyjskiej w Warszawie.

Gwiazdka dla żołnierza polskiego

KRAKÓW, 9.XII. (PAP). W Krakowie powstał Komitet Obywatelski Gwiazdki dla żołnierza polskiego. W skład komitetu wchodzą między innymi metropolita Sapieha, wojewoda, prezydent miasta i inni. Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza Polskiego wydało okolicznościową odezwę do społeczeństwa krakowskiego w celu składania podarków świątecznych.

MIECZYSŁAW WIONCZEK

Spotkanie z norymberskimi obrońcami

(Korespondencja własna „Gazety Lubelskiej")

Norymberga, w grudniu.

Dwudziestu kilku niemieckich prawników, którzy w togach i biretach zasiadają podczas rozprawy norymberskiej u stóp ławy oskarżonych i którym według przepisów Trybunału nie wolno interweniować, zeszło się właśnie na pierwszą rozmowę z przedstawicielami prasy. Widujemy ich codziennie jak z godnymi minami podchodzą do podium, aby prostować niewiele znaczące omyłki aktu oskarżenia czy odczytywanych dokumentów, tak jakby fakt, że któryś z oskarżonych był generałem SA, a nie SS, zmieniał w czymkolwiek rozmiary jego przestępstwa.

Po nieudanym ataku frontalnym na prawne podstawy procesu norymberskiego obrona zmieniła taktykę. To, co teraz słyszymy, kiedy siedzą na sali konferencyjnej naprzeciw dwustu przeszło korespondentów z całego świata, wskazuje na to, że tej taktyki będą już trzymać się do końca procesu. Jest to taktyka wyolbrzymiania niewielu drobiazgów, jakie oskarżeni mają na swe usprawiedliwienie. Oto oskarżony Keitel wzywa przez swego obrońcę na świadka krzyna Winstona Churchilla, który zeznawać ma, jak traktowano jeńców brytyjskich w obozach niemieckich. Oto adwokat Franka, dr Seidl z Monachium żąda sprowadzenia dwóch polskich, wysoko postawionych — jak twierdzi — świadków, którzy by stwierdzili, jak dobre miał serce generalny gubernator dla nędzy ludzkiej na rządzonych przez niego terenach.

Nie wiem, jak patrzą na to korespondenci anglosascy, ale my, ludzie z krajów, które były okupowane, z trudem zachowujemy spokój w obliczu wypowiedzi obrony. Na twarzach dziennikarzy czeskich, jugosłowiańskich czy holenderskich maluje się oburzenie. Niestety, powściągliwość obrony w odpowiedziach na zadawane pytania nie pozwala nam stwierdzić w jakim stopniu ci przedstawiciele prawa niemieckiego sprawują swą obronę z racji przyjętych obrończych obowiązków, a w jakim stopniu z przekonania o niewinności klientów.

Lewicowa prasa niemiecka na długo przed procesem podała wiadomość, że szereg norymberskich dziś obrońców było członkami partii. Teraz, kiedy jeden z sowieckich dziennikarzy zadaje kłopotliwe pytanie o polityczną przeszłość obrońców, nie otrzymuje na nie w pierwszej chwili odpowiedzi. Odpowiedź zresztą znaleźć można w wydanym przez Trybunał zbiorze personaliów ławy obrończej. Przy kilku nazwiskach istnieją uwagi — był członkiem NSDAP. Większość jednak twierdzi, że z partii zostali usunięci za obronę przestępców politycznych. Trudno dojść prawdy.

Jeden niemniej przewodniczący korpusu adwokackiego wyraża swe oburzenie wobec faktu, że któreś z pism berlińskich żąda aby zajęto się bliżej także i personaliami norymberskich adwokatów. Autor tej notatki twierdzi, że przedstawiciel obrońców wykazał tym dowodnie, jak dalekie mu jest i obce pojęcie demokracji. My natomiast, ludzie, którzy wciąż jeszcze nie możemy się pozbyć nieufności do Niemców i ich demokratycznych zapędów, rozumiemy doskonale pobudki, jakie kierowały autorem tej notatki. Ze zdziwieniem słuchamy enuncjacji ławy adwokackiej, która prawie jednogłośnie twierdzi, że aż do dnia kapitulacji Niemiec członkowie jej bronili przed sądami ludowymi i doraźnymi cudzoziemców i politycznych przestępców niemieckich. Do zdziwienia dołącza się niedowierzanie. Czyżby to było możliwe, gdyby ci adwokaci nie byli członkami partii, czy też byli powiązanymi politycznie przez system, który teraz ulega osądzeniu?

Nie dalej jak wczoraj prokurator amerykański demonstrował na sali rozpraw wykres unaoczniający zebranym kontrolę sprawowaną przez partię hitlerowską nad całym życiem narodu niemieckiego. Nie było ani jednej godziny życia publicznego czy prywatnego, nie objętego tą kontrolą.

Czyżby więc dzisiejsi obrońcy norymberscy potrafili się przez tyle lat wylęgiwać wszech obecnej partii wykonując jednocześnie praktykę adwokacką? Czemuż wtedy nie argumentują wprost niemożliwością pozostania poza partią, a czynią z siebie obrońców ludzi uciśnionych i prześladowanych przez hitleryzm? Czy liczą na łatwowierność słuchaczy?

W każdym razie zakładanie takich demokratycznych antyfaszystowskich masek nie powiększa wcale naszego do nich zaufania. Zwłaszcza, że pewne wypowiedzi przedstawicieli obrony wskazują na to, że wielu z nich nie odzwyczaiło się jeszcze od starych nawyków myślowych. Tak oto słowa, jakie wyszły z ust obrońcy nieobecnego Martina Bormanna, że w wypadku zwycięstwa Niemiec podobnie wyglądałby proces przeciwko alianckim mężom stanu, mogą jedynie świadczyć o tym, że ten adwokat nie wie nic o sądownictwie hitlerowskim, bądź że sądownictwo to było dlań sądownictwem praworządnym. Nic tedy dziwnego, że słuchacze przyjęli oświadczenie powyższe ze śmiechem a któryś z korespondentów z krajów okupowanych zawołał dość głośno: „Zbyt wiele mamy doświadczeń wojennych z naszych krajów, abyśmy uwierzyli w to, że dzisiejsi oskarżeni obchodziliby się z Churchillem, Trumanem i de Gaullem te jak Trybunał Międzynarodowy obchodzi się z nimi".

Jakkolwiek od procesu przeciwko rzekomym sprawcom pożaru Reichstagu minęło więcej niż 10 lat, pamiętamy jego przebieg. Pamiętamy także przebieg innych mniej głośnych procesów przeciwko przeciwnikom narodowego socjalizmu. Jesteśmy innego niż adwokat Martina Bormanna zdania o jurysdykcji niemieckiego faszyzmu.

Pierwsze spotkanie z obrońcami norymberskimi pozostawia przeto po sobie niesmak. Jasne jest, że największym nawet przestępcom trzeba dać prawo obrony i usprawiedliwienia swych czynów, ale innej oczekiwaliśmy postawy od obrońców. Kiedy adwokat Schachta profesor wielu uniwersytetów Kraus, jeden zresztą z obrońców o naprawdę nieposzlakowanej przeszłości politycznej, podaje za świadka obrony jakiegoś bankiera niemieckiego, któremu oskarżony Schacht ułatwił emigrację, to nie sposób inaczej zareagować na to niż śmiechem. Zbrodnie jakie popełnili oskarżeni, są tak oczywiste i tak znane powszechnie, że należało przypuszczać iż obrona pójdzie po linii tłumaczenia przestępstw tym, że zostały one dokonane w dobrej wierze, tj. dla dobra narodu niemieckiego. Wtedy zostałby tylko do rozstrzygnięcia problem, jakich wolno używać środków do realizacji pewnych celów państwowych. Problem ten został już rozstrzygnięty przez opinię cywilizowanego świata przez fakt pociągnięcia zbrodniarzy hitlerowskich do odpowiedzialności, ale jest to wciąż jeszcze jedyna platforma, dopuszczająca dyskusję między oskarżeniem i obroną. Tymczasem obrona chwyciła się sposobów najłatwiejszych i najbardziej beznadziejnych. Wyszukiwanie błędów w akcie oskarżenia i pogoń za świadkami personalnej humanitarności oskarżonych jest złą dla nich przysługą. Nie tylko nie zmniejsza rozmiarów zbrodni, nie tylko nie czyni oskarżonych mniej godnymi pogardy i nienawiści, ale ośmiesza zarówno ich jak i ich obrońców. Stanowczo pierwsze zetknięcie się z norymberskimi obrońcami rozczarowało. Albowiem trudno bardzo byłoby stwierdzić na podstawie kilkudniowych obserwacji ławy obrończej i na podstawie dzisiejszej konferencji prasowej, że któryś z obrońców jest wielką indywidualnością adwokacką. Mimo głośnych nazwisk, mimo długoletnich doświadczeń wielu z nich wydaje się, że są to ot tacy zwykli obrońcy sądowi, broniący zwykłych przestępców. A przecież oskarżeni są przestępcami niezwykłej miary i proces norymberski jest również wydarzeniem miary niezwykłej. Czyżby tylko obawa przed tym, że w wypadku jeśli bronić się będzie oskarżonych jako działających w dobrej wierze i popełniających zbrodnie w imię dobra narodu, mogłoby to złe rzucić światło na obrońców, powstrzymuje obrońców przed obraniem tej drogi? A może jest to jeszcze jeden dowód na to, jak bardzo system hitlerowski rozłożył wszelkie dużej miary indywidualności, czyniąc z wszystkich Niemców małych przeciętnych zjadaczy chleba? Dalszy przebieg procesu odpowie nam na te pytania.

Co piszą inni

„Życie Warszawy" w art. pt.: „Nowa taktyka faszyzmu" stwierdzając, że „ogłuszony i przycichły po klęsce faszyzm, nie tylko wraca do siebie, ale przechodzi bezczelnie do ofensywy, mimo uspakajających zapewnień pewnych pism, że „w okopach św. Trocy nie ma już walczących", pisze:

„Tak więc nowa taktyka sił reakcyjnych i faszystowskich wszędzie jest podobna. Żerując na nieuknionych trudnościach powojennych i niedostatecznej dojrzałości politycznej najbardziej zacofanych rzesz, faszyzm kumuluje ich niezadowolenie i dyskontuje sześcioletnią spuściznę demagogii i demoralizacji. Równocześnie wyzyskuje jako odskocznię dla swych dalszych zamierzeń prawe skrzydło frontu legalnego, by pod jego skrzydłami wyhodować zalążek przyszłego przewrotu.

Wykorzystują przy tym całe swoje dotychczasowe doświadczenie zdobyte w walce z ruchem demokratycznym. Zapominają jednak o jednym, że i demokracja ma swoje bolesne i krwawe doświadczenie, i że nie powtórzy już błędów, które utorowały faszyzmowi drogę do władzy. Było to możliwe, gdy demokracja słaba była swą wewnętrzną sprzecznością, której wyrazem było tolerowanie swych przyszłych grabarzy i bezczynne przyglądanie się ich kreciej robocie. Demokracja powojenna zdusi w zarodku wszelkie zakusy faszyzmu i reakcji. Czy to się komuś będzie podobało czy nie — nie ma i nie będzie pobłażliwości dla wrogów demokracji. Demokracja dla demokratów. Nie masz demokracji dla jej grabarzy. Oto doktryna Monroego nowej demokracji. Jest ona silna i twarda. I jest czujna. I śledzi bacznie trojańskie i rozkładowe machinacje ciemnych sił. Nie ch się nikomu nie wydaje, że jest ślepa i że ugnie się samobójczo przed morałami czy przed groźbą.

Osiągnięte zdobycze i reformy będą utrzymane i pogłębione. Demokracja potrafi odeprzeć nie tylko próby nawrotu do przeżytych kształtów, których „żaden cud nie wróci do istnienia". Zwalczy równie stanowczo wszelkie podkopy rewizjonistyczne, które są ostrożnym wstępem do generalnego ataku na wszystkie reformy i przemiany.

Zjazd Wojewódzki P.S.L-u

Dnia 9 grudnia odbył się w sali Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego pierwszy wojewódzki zjazd Polskiego Stronnictwa Ludowego, w którym udział brali, oprócz delegatów z terenu, przedstawiciele centralnych władz stronnictwa. W godzinach popołudniowych przybył na zjazd prezes PSL wicepremier Mikołajczyk. Wicepremier wygłosił do zebranych referat polityczny.

Obradom przewodniczył prezes Wojew. Organizacji PSL ob. Paweł Chaduj. Występowali z mowami powitalnymi: przedstawiciel wojewody, prezydent miasta, przedstawiciele Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Demokratycznego, rektor K.U.L. i Związku „Wici".

Rozdział szkła

Ministerstwo Odbudowy przyznało na województwo lubelskie 8 tys. m kw. szkła. Do chwili obecnej przysłano 5 i pół tysiąca m. kw. Powyższe ilości są znikome wobec zapotrzebowań miasta Lublina i 15 powiatów województwa. Ogólne zapotrzebowanie w województwie lubelskim na szkło wynosi przeszło 60 tys. m. kw., powyższą ilość architekci powiatowi zatwierdzili w myśl instrukcji Min. Odbudowy uwzględniającej wyłącznie potrzeby szkół, szpitali i budynków państwowych.

Nadesłane szkło zostało rozdzielone jako pomoc materiałowa dla instytucji, których odbudowa subsydiowana jest przez państwo.

Z pierwszego transportu 5 i pół tys. m. kw. szkła Wojewódzka Komisja Odbudowy przyznała na cele szpitalnictwa 640 m. kw., na oszklenie budynków samorządowych w Zamościu, Chełmie, Lublinie, Siedlcach, Kazimierzu Dolnym 810 m. kw., na potrzeby szkolnictwa — 1299 m. kw., na budynki państwowe — 2350 społeczne — 365.

Majątki ziemskie nie wywiązują się z obowiązku świadczeń rzeczowych

WARSZAWA, 7.XII. (Obs. wł.). Obserwując stan dostaw świadczeń rzeczowych, zrealizowanych przez poszczególnych producentów, widzimy, że małorolne i biedne gospodarstwa rolne w pierwszym rzędzie wywiązują się z nałożonego na nich obowiązku. Majątki, będące pod zarządem państwowym lub też pozostające w administracji poszczególnych urzędów, nie wszędzie odstawiają swój kontygent ziemiopłodów zgodnie z wyznaczonymi terminami. Warto wspomnieć że niektóre województwa oddały już w 95 proc. świadczenia rzeczowe, w tym 50 proc. pszenicy, tym samym podnosząc wartość oddanego kontygentu.

W woj. poznańskim jest około 400 majątków opieszałych w dostawie świadczeń rzeczowych. Lista administratorów majątków niesumiennie wykonywujących swoje zadania odnośnie świadczeń rzeczowych, została przedstawiona wojewodzie poznańskiemu celem wyciągnięcia odpowiednich konsekwencji.

W KILKU WIERSZACH

— Wielki kompozytor fiński Jan Sibelius kończy dziś 80-ty rok życia. Z powodu złego stanu zdrowia nie weźmie on udziału w dzisiejszym koncercie w Helsinkach. Ze wszystkich stron świata otrzymał Sibelius depesze z życzeniami i pozdrowieniami.

* * *

— W Moskwie ukazał się 5 numer tygodnika literacko - artystycznego pt.: „Kobieta radziecka", wydawanego przez Organizację Kobiet Antyfaszystowskich. Tygodnik ten będzie wychodził w języku rosyjskim, angielskim, francuskim i niemieckim.

* * *

— W przemówieniu radiowym wygłoszonym w radio w Waszyngtonie, gen. Nimitz, który był dowódcą floty Stanów Zjednoczonych na Pacyfiku, powiedział, że potężna armia amerykańska stanowić będzie wielką gwarancję dla pokoju świata.

Dary i ofiary pieniężne na gwiazdkę dla żołnierza

Wszystkie paczki, dary w naturze i ofiary pieniężne na gwiazdkę dla żołnierzy należy składać w PCK Lublin, ul. Wyszyńskiego 5. Można też wpłacać gotówkę osobiście lub przekazem pocztowym w Banku Rolnym w Lublinie na rachunek bieżący Komitetu Gwiazdki nr 1250.

Nie zapomnij o paczce dla żołnierza!

Norymberga — Sądy Pokoju — Rejestracja sił fachowych

Wywiad z ministrem sprawiedliwości ob. Henrykiem Świątkowskim

(Le Be) **W wywiadzie, udzielonym naszemu redaktorowi, minister sprawiedliwości Henryk Świątkowski** (przebywający w **naszym mieście z okazji zjazdu sędziów i prokuratorów** Apelacji Lubelskiej) **odpowiedział** na szereg pytań, dotyczących procesu norymberskiego i problemów ustawodawczych w Polsce.

PROCES NORYMBERSKI

— oświadczył minister — obejmuje zaledwie cząstkę zbrodni niemieckich. **Może być, iż po ukończeniu norymberskiej rozprawy oskarżeni pojedyńczo wydani będą sądom tych państw, w których oni rozwinęli swoją ludobójczą działalność o okrucieństwie bezprzykładnym w kryminologii i historii.** Może to nastąpić tylko w tym wypadku, że przez wydanie oskarżonych nie będzie naruszona zasada o niedopuszczalności podwójnej kary za jedno i to samo przestępstwo.

Polskie sądownictwo położyło olbrzymie zasługi przy utrwaleniu śladów niemieckich zbrodni. Są to zasługi nie tylko wobec polskiego narodu, lecz też wobec całej ludzkości. Komisja Nadzwyczajna do Badania Zbrodni Niemieckich dysponuje dzięki działalności polskich sędziów i prokuratorów olbrzymim materiałem dowodowym, który nie tylko wykorzystany będzie w rozprawach przeciwko indywidualnym hitlerowskim zbrodniarzom, lecz też przez historyków, którym **umożliwi obiektywne oświetlenie jednej z największych klęsk ludzkości — epoki hitleryzmu.**

Minister poruszył sprawę

DEMOKRATYZACJI SĄDOWNICTWA

i oświadczył m. in., że w sądach doraźnych, które będą ustanowione w każdym sądowym okręgu, uwzględniony jest czynnik społeczny. W postępowaniu doraźnym będą obok sędziego brali udział ławnicy-laicy. O projekcie **Sądów Pokoju,** który wyszedł już ze stadium dyskusji i nabiera form konkretnych, minister oświadczył, że sądy te rozstrzygać będą takie sprawy, majątkowe i karne, które nie wymagają znajomości prawa i dla których rozstrzygnięcia wystarczy zdrowy rozsądek i znajomość życi Najdrobniejsze sprawy rozstrzygnie przewodniczący Sądu Obywatelskiego — sędzia pokoju sam, większe — sędzia pokoju razem z wybranymi przez społeczeństwo ławnikami. W kompetencję Sądu Pokoju mają, według projektu ministra sprawiedliwości, przede wszystkim wejść sprawy o „chuligaństwo", zakłócenie publicznego spokoju przez ekscesy pijańskie, publicznie wyrażone bezecne słowa itd.

Minister wyraził nadzieję, **że Sądy Pokoju będą nie tylko czynnikiem demokratyzacji sądownictwa, lecz przede wszystkim też wybitnym faktorem wychowania tej części społeczeństwa, która trwa jeszcze w obyczajach przyjętych w czasach okupacji hitlerowskiej.**

DWA DEKRETY

Projektowane są **dwa dekrety,** z których pierwszy również wypłynął z dążenia Rządu i narodu do demokratyzacji sądownictwa. Upoważni dekret ten ministra sprawiedliwości do dopuszczenia takich osób do prokuratury i sądownictwa, które nie posiadają dotychczas pełnego, ustawowo wymaganego wykształcenia. Kadry prawników w Polsce są zdziesiątkowane. Dużo prawników zostało straconych, dużo zginęło w obozach koncentracyjnych. Sześcioletnia przerwa studiów prawniczych zwiększyła tę lukę. Sądownictwo i prakuratura nie może czekać na nowe pokolenie prawników, które przystąpi za parę lat do pracy. Dlatego też należy dopuścić takich wykształconych i uczciwych ludzi do praktyki sędziego i prokuratora, którzy niezupełnie odpowiadają ustawowym wymogom, lecz których dotychczasowa działalność i wykształcenie gwarantuje ich skuteczną pracę. Pociągnięcie to jest niezbędne dla uzupełnienia kadr przede wszystkim na Ziemiach Zachodnich.

Minister wyraził swoje uznanie dla prawników-kobiet, pracujących w sądownictwie i prokuraturze. Do 1939 roku mieliśmy w Polsce tylko 7 takich kobiet, obecnie jest ich 70 i wkrótce będzie ich 100. Teoretyczny i praktyczny poziom kobiet-prawników usprawiedliwia w zupełności dopuszczenie tych kobiet w jak najszerszym zakresie do pracy w sądownictwie.

Dekret o

PRZYMUSOWEJ REJESTRACJI FACHOWYCH SIŁ

umożliwi Rządowi ewentualne wykorzystanie w razie potrzeby lekarzy, inżynierów i prawników, którzy nie pracują w swoim właściwym zawodzie. Zadania odbudowy są tak olbrzymie, że Rząd i społeczeństwo nie mogą zrezygnować z wykorzystania umiejętności i doświadczenia fachowców. Planowany dekret o rejestracji takich fachowych sił da poszczególnym resortom możliwość w wypadku doraźnej potrzeby, proponować fachowcom objęcie ich rodzimych stanowisk.

Minister oświadczył, że **do 1 kwietnia 1946 roku prawo polskie będzie w zasadzie zunifikowane, tzn., że austriackie, niemieckie i rosyjskie źródła prawne, które jeszcze obowiązują, będą zastąpione nowym polskim ustawodawstwem.** Zniknie regionalizm prawny, dziedzictwo po zaborach. Gigantyczna praca ta ma być w zasadzie zakończona do wiosny przyszłego roku.

Trzeci dzień zjazdu P.P.R.

Sprawozdanie organizacyjne ob. Zambrowskiego

WARSZAWA, 9.XII. (PAP). Po referacie sprawozdawczym Wiesława Gomułki rozwinęła się szeroka dyskusja, w której wzięło udział szereg delegatów, reprezentujących różne ośrodki pracy partyjnej.

Delegaci całkowicie poparli linię polityczną komitetu centralnego, linię budowy demokracji ludowej w Polsce, w jednolitym froncie klasy robotniczej, w sojuszu robotniczo-chłopskim i w bloku demokratycznym. Wiele uwagi poświęcił zjazd sprawie spolszczenia i zagospodarowania ziem zachodnich, sprawie wzmożenia osadnictwa i ostatecznego usunięcia z tych ziem Niemców. Wiele uwagi poświęcił również na forum zjazd sprawie walki z reakcją, sprawie form i środków izolacji reakcji od narodu i całkowitej likwidacji jej wpływów. Znalazła się również sprawa pracy wśród inteligencji, sprawa wzmożenia udziału inteligencji w pracy na wszystkich odcinkach budownictwa gospodarczego i kulturalnego oraz sprawa rozwoju kultury i nauki.

Delegaci żywo reagowali na poruszenie w sprawozdaniu ob. Gomułki-Wiesława zagadnienia wzmożenia troski o Wojsko Polskie, na konieczność utrwalenia sojuszu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i państwami zachodnimi oraz na konieczność walki o trwały pokój.

Po przerwie w imieniu Komitetu Centralnego sprawozdanie organizacyjne składał ob. Zambrowski, który m. in. powiedział:

— Przeżywamy jeszcze dziś wielkie trudności gospodarcze. Ciągnie nas w dół rozprzężenie w transporcie, niewystarczające tempo realizacji świadczeń rzeczowych, niedostateczna jeszcze wydajność pracy, spekulacja i korupcja. Ale dotychczasowy wkład PPR w normalizacji naszego życia gospodarczego daje nam przekonanie, że jeśli zmobilizujemy siły, jeśli śmiało sięgniemy do wypróbowanego środka, mobilizacji mas robotniczych i chłopskich, to przełamiemy te trudności. Członkowie partii oddali całe doświadczenie w sprawie zagospodarowania ziem zachodnich, wysiedlenia Niemców, osiedlenia Polaków, sprawie organizacji siewów i żniw, sprawie uruchomienia przemysłu i całego gospodarstwa, sprawie budowy na ziemiach zachodnich polskiego aparatu państwowego.

Jeśli na czele Ministerstwa Ziem Zachodnich stanął wódz partii, to po to, aby zmobilizować wszystkie siły państwowe, w pierwszym rzędzie siły partii, dla zagospodarowania tych ziem. Mówca przechodzi do omówienia zagadnienia jednolitego frontu klasy robotniczej. Jednolity front w głównych ośrodkach robotniczych oparł się na tradycjach współpracy PPR i PPS w okresie okupacji. Możemy z zadowoleniem stwierdzić proces zbliżenia między PPR i PPS i wzmocnienia współpracy między tymi partiami. Z całą konsekwencją i bezwzględnością będziemy walczyć z sekciarstwem w naszych szeregach i użyjemy naszego wpływu do utworzenia jednolitego frontu, który będzie stale rósł i potężniał mimo wszelkich zakusów reakcji i doprowadzi nas do jedności organicznej. Przed partią stoi zadanie wzmocnienia współpracy trójporozumienia i spolstości, zwalczanie wszelkich prób wypaczania idei demokratycznej, zmuszenia PSL do udziału w wykonaniu wspólnie z innymi stronnictwami zadań państwowych, politycznych i gospodarczych, apelowania pod tym względem do uczciwie demokratycznych elementów znajdujących się w PSL, demaskowania reakcjonistów, usiłujących ukryć się pod firmą PSL.

PPR bierze poważny udział w pracach Rad Narodowych. Jednakże praca ta nie zawsze jest dostatecznie aktywna. Organy partyjne nie udzielają dostatecznej pomocy Radom Narodowym. Również i prace członków partii w aparacie państwowym należy nieustannie ulepszać, należy otoczyć ściślejszą opieką członków partii, pracujących w aparacie bezpieczeństwa i milicji, doprowadzić do tego, by aparat ten był otoczony szacunkiem i miłością opinii demokratycznej. PPR oddawała i oddaje najlepszych swoich ludzi do pracy w wojsku, robi wszystko, by żołnierz i oficer polski czuł opiekę całego narodu. Historia naszego kraju nie zna takiej jedności wojska z klasą robotniczą, z pracującymi chłopami i inteligencją, jaka istnieje u nas. Nie ma w wojsku organizacji partyjnej i nie zamierza się jej tworzyć. Każdy członek PPR, który idzie do wojska, jest wzorowym żołnierzem, demokratą. Przechodząc do zagadnień wewnętrzno-partyjnych mówca stwierdza, że PPR, która w okresie okupacji liczyła do 20.000 członków, w styczniu 1945 roku 30.000, liczyła w październiku 210.000 i liczba ta ciągle wzrasta. Mówca wzywa do wzmożenia akcji werbunkowej, do zwiększenia ilości członków partii i zwiększenia ilości organizacji partyjnych. Omawia również szeroko zagadnienie propagandy wewnętrzno-partyjnej, kładąc nacisk na wychowanie kadr i wyrobienie w kadrach szerokiego światopoglądu.

Poznajmy nasz kraj!

Głuchołazy

„Cudze chwalicie, swego nie znacie...
Sami nie wiecie, co posiadacie..."

— możnaby śmiało powiedzieć tym, którzy uważają, że tylko zagranicą są rzeczy godne widzenia. A przecież w naszym kraju mamy tyle do obejrzenia i poznania.

Cały pas Ziem Zachodnich, cały szmat Pomorza od Mazurów aż po Szczecin, to nowa dla nas ziemia, którą warto poznać ba, nie tylko poznać, ale poznając — kochać.

Miasta, miasteczka, uzdrowiska czekają na to, aby je zobaczyć, a zobaczywszy — zostać tam.

Jedna z takich miejscowości — to miasto o niezbyt fascynującej nazwie Głuchołazy. Leży bardzo blisko granicy polsko-czechosłowackiej, w powiecie Nysa, województwa śląsko-dąbrowskiego.

Zupełnie nie zniszczone w czasie działań wojennych, mimo, że dookoła pola były zmiaowane, szybko powraca do normalnego życia.

Położone nadzwyczaj malowniczo, w kotlinie, u stóp Sudetów, składa się niejako z trzech różnych elementów. Samo miasto zbudowane wokół czworokątnego stereotypowego rynku, od którego rozchodzą się ulice. Tutaj w pięknych domach rozlokowały się urzędy oraz władze wojskowe i cywilne. Osadnicy, którzy rekrutują się przeważnie z lwowian i wielkopolan, objęli w posiadanie sklepy, bary, cukiernie itp. zakłady pracy, usuwając ze śródmieścia Niemców, których jest tam jeszcze sporo. Tutaj również w śródmieściu znajdują się piękne, luksusowo urządzone hotele, gdzie ceny są b. przystępne (pokój z wodą bieżącą kosztuje 20 zł). W mieście pełno zieloności (naturalnie latem), która swą obfitością obdarza nawet dzielnice przemysłowe, gdzie skupiły się zakłady przemysłu papierniczego, meblarskiego i inne. Zakładów przemysłowych ogółem jest 32, jednakże nie wszystkie jeszcze są czynne. Należy zaznaczyć, że doskonale był rozwinięty w Głuchołazach przemysł chałupniczy (masowo wyrabiano rękawiczki).

Dość trudne warunki komunikacyjne i transportowe utrudniają uruchomienie niektórych zakładów, jak również brak ludzi, szczególnie fachowców.

Głuchołazy liczą obecnie ponad 3 tysiące Polaków, reszta to Niemcy, których jest jeszcze wielu i którzy jakby falą oblewają tę oazę polskości. Nie można ich jednak usunąć, dopóki nie przybędą tam Polacy w takiej liczbie, aby nie było przerwy i luk w rozpoczętych pracach w fabrykach, szpitalach i innych zakładach.

W odległości 2—3 km od miasta, na wysoko położonej zalesionej części, rozsiadły się pensjonaty, nowoczesne sanatoria i luksusowe hotele. To część uzdrowiskowa Głuchołaz — ulica Parkowa. Jeden z pensjonatów przeznaczony dla dzieci urzędników kolejowych okręgu katowickiego, inny — dla górników, ludzi, którzy tak mało mają słońca w swoim życiu. Dalej na tle ściany lasu wznosi się wspaniały gmach sanatorium dla gruźlików — dorosłych i dzieci, własność województwa śląskiego. Lecznica wyposażona jest w najnowocześniejsze przyrządy i urządzenia, dzięki którym lekarz ma ułatwioną pracę i nie musi się obawiać, że w czasie operacji wybuchnie karbidówka, albo nie znajdzie odpowiednich narzędzi.

Wspaniałe kąpielisko — basen pływacki, oraz park uzupełniają to polskie, mało jeszcze znane uzdrowisko, które wkrótce stanie się konkurencją Wisły.

Kalendarzyk

GRUDZIEŃ
10
poniedziałek

Dziś N. M. P. Loret.
Jutro: Damazego

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 22-73
Straż ogniowa 11-11
Pogotowie elektryczne przy Elektrowni Miejskiej 29-61
Warsztaty wodociągowe i kanaliz. 21-42
Dyżurny Komendy Miasta M. O. . 23-43

DYŻURY APTEK

Dziś: Haberlau, Migurski, Wędkowski.

TEATR I KINA

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA gra codziennie o godz. 18-tej nową wesołą rewietkę pt.: „Tak, to się uda!" w reżyserii Bronisława Broka z udziałem całego zespołu. Rewietka pióra Jerzego Jurandota, Janusza Minkiewicza i in.

—ooo—

OD REDAKCJI

Z przyczyn natury technicznej wiadomości sportowe ukażą się dopiero w jutrzejszym numerze.

Wojewódzki zjazd S. K. P.
Obrady Kupiectwa Lubelskiego

W jubileuszowym roku, w którym wypada 270-ta rocznica założenia Zgromadzenia Kupieckiego w Lublinie i 25-ta rocznica założenia SKP, oraz 1-sza rocznica naszej niepodległości, delegaci zrzeszeń kupieckich wojew. lubelskiego zgromadzili się w dniu swego święta 8-go grudnia na uroczystym zjeździe, poświęconym sprawom jubileuszowym i organizacyjnym. Zjazd rozpoczęto uroczystym przemarszem z sali obrad do kościoła św. Ducha na mszę, odprawioną na intencję kupiectwa. Po mszy delegaci powrócili do sali obrad w gimnazjum Vetterów.

Zebranie zagaił i powitał gości prezes SKP ob. Krak Lucjan, powołując honorowę prezydium w osobach: przewodniczący — ob. Noskiewicz, członkowie: dyr. Kryński, dyr. Janicki oraz przedstawiciel miasta inż. Święcicki. Wiceprzewodniczącym zebrania został ob. Kurek.

W imieniu prezydenta miasta inż. Wodarskiego delegatów i gości powitał krótkim przemówieniem inż. Święcicki, wyrażając przekonanie, że kupiectwo lubelskie pokona piętrzące się trudności na skutek przeszłego kataklizmu wojennego. Następnie odczytano depesze gratulacyjne z okazji zjazdu i święta jubiluszowego lubelskiego kupiectwa od zrzeszeń: Kieleckiego, Rzeszowskiego i z Białej Podlaskiej.

Prezes ob. Krak złożył sprawozdanie z działalności stowarzyszenia za ubiegły rok pracy. Prezes podkreślił poprawę stosunków między Stowarzyszeniem, a miejscowymi władzami. Jest to zasługą zarówno obecnego zarządu Stowarzyszenia, jak i zrozumienia potrzeb kupiectwa przez przedstawicieli władz na terenie Lublina. Dla obalenia przeróżnych insynuacji prezes Krak stwierdza kategorycznie, że działalność kupiectwa prywatnego popierana jest przez min. Sztachelskiego narówni z handlem państwowym, jak i spółdzielczym. Prezes omówił sprawę prasy handlowej, którą Stowarzyszenie starało się zorganizować na swym terenie. Niestety, z powodu trudności w uzyskaniu papieru, jak i przeszkód strony formalnej, Stowarzyszenie wydało dotąd tylko jednoniówkę pt.: „Kupiec Lubelski".

Stowarzyszenie Kupców Polskich w Lublinie podjęło starania, celem których jest posiadanie własnej siedziby na terenie Lublina drogą kupna odpowiedniej posesji. Na wniosek ob. Noskiewicza fundusze na ten cel będą uzyskiwane za pomocą wypuszczenia odpowiednich znaczków, które będą wykupywane przez kupców przy zawieraniu tranzakcji handlowych.

Ze sprawozdania skarbnika Stowarzyszenia, ob. Orchowskiego wynikło, że kupiectwo w roku sprawozdawczym ofiarowało na cele społeczne, jak szpitalom wojskowym, repatriantom powracającym z frontu, jeńcom wojennych, na tablicę pamiątkową w 535-tą rocznicę Grunwaldu itp. 320 tys. złotych.

W dyskusji nad sprawozdaniami ob. Cudny poruszył m. in. kwestię uaktywnienia się związku kupieckiego w życiu politycznym. W odpowiedzi prezes ob. Krak zaznaczył, że Stowarzyszenie skupia w swym gronie członków wszystkich partii politycznych, lecz samo jest instytucją zawodową. Dalej prezes odwołał się do kupiectwa o bardziej gromadny udział w pracach Stowarzyszenia pomimo istniejących trudności i złych warunków komunikacyjnych. Wiceprzewodniczący ob. Żurek przedstawił oświadczenie min. Sztachelskiego, które zapewnia, że handel prywatny będzie dopuszczony do tranzakcji zagranicznych. Prezes ob. Krak oraz prezes ob. Radzymiński poruszyli sprawę 10 procentowego podatku od konsumpcji w restauracjach i owocarniach. Stojąc na stanowisku, że te podatki być powinny, wysunęli wniosek, żeby konsument, który jest najczęściej biednym urzędnikiem, spożywającym do sumy nieprzekraczającej 70 zł. — był od tego podatku zwolnionym. Wymieniony podatek w owocarniach musi być tak znowelizowany, ażeby nie krzywdził najbiedniejszych konsumentów. Przy czym artykuły sprzedawane w owocarniach znajdują się także i w sklepach spożywczych; w tej sytuacji obarczenie podatkiem owocarni odstręczy od nich klientów.

Dyr. Kryński zwrócił się do zebranych kupców z apelem, ażeby rejestrowali straty wojenne. Wszyscy obywatele muszą tę sprawę traktować jako obowiązek społeczny bez względu na perspektywy własnej korzyści, natomiast kupcy, karty rejestracyjne poniesionych strat mogą wykorzystać w staraniach o obniżenie podatku.

W imieniu zebranych delegatów ob. Lepiński wyraził uznanie dla działalności obecnego zarządu, który poświęca dużo czasu i inicjatywy dla spraw Stowarzyszenia.

W naradach popołudniowych zebrani delegaci rozpatrzyli wniesione przez prezydium poprawki do statutu wzorcowego, przedłożonego przez Radę Naczelną. Po wyczerpującej dyskusji zgromadzenie zatwierdziło wstawione przez prezydium SKP w Lublinie poprawki do statutu.

—ooo—

Otwarcie Wojewódzkiej Wystawy Higieny

W dniu wczorajszym odbyło się uroczyste otwarcie Wojewódzkiej Wystawy Higieny w Lublinie. Wystawa obejmuje szereg działów, jak: walka z gruźlicą, walka z chorobami wenerycznymi, stoisko antyalkoholowe, higienę dziecka, Państwowy Zakład Higieny, oddział antyepidemiczny, Spółdzielnia Zdrowia, oddział sanitarno-budowlany, P. C. K., Rzeźnia Miejska i szczepionki prof. Weigla.

Zebranych powitał w imieniu komitetu organizacyjnego dr Kwit, naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia. Na otwarciu wystawy obecni byli: wiceminister zdrowia dr Morzycki z małżonką, wiceprezydent KRN ob. Barcikowski, wicewojewoda Sokołowski, przedstawiciele władz, wojska, świata lekarskiego i naukowego, duchowieństwa, szkół itp. Po powołaniu prezydium zabrał głos dr Kłosek, poseł do KRN, który w krótkich słowach scharakteryzował wystawę i omówił jej cele oraz znaczenie. Następnie przemawiał dziekan dr Skubiszewski, po którym zabrał głos wiceminister zdrowia dr Morzycki:

„Jednym z najważniejszych zagadnień człowieka jest jego zdrowie fizyczne — powiedział dr Morzycki. — Tak się dziwnie składa, że po raz drugi w historii swojej Lublin jest tą kuźnią, gdzie się wykuwa wręby państwowe. Przeszło rok temu wykuwano tu zręby naszego sanitariatu. W odbudowie naszego życia napotykamy na wielkie trudności; wznosiliśmy fundamenty zdrowia własnymi rękami. I nie gdzie indziej, jak tu właśnie, w Lublinie, wystawa ta musiała być otwarta. Wystawa ma dwa cele: pokazuje to, co już osiągnięto i wskazuje drogi, jakimi dąży sanitariat w walce o zdrowie społeczeństwa. Dążymy do tego, aby każdy obywatel otrzymał pomoc lekarską nawet wtedy, gdy nie ma pieniędzy. Dążymy do tego, aby zapobiegać chorobom na terenie całego państwa. Zobaczymy na wystawie ten olbrzymi wysiłek. Jest to zasługa ludzi, którzy odrazu wzięli się do pracy. W imieniu Ministerstwa Zdrowia chcę podziękować dr Kwitowi za tę wielką pracę, która została włożona w zorganizowanie tej wystawy. Życzę wam, aby tę wystawę zwiedziło jak najwięcej ludzi. Jest to wystawa zrębów naszego sanitariatu, wystawa zakrojona nie tylko na skalę lubelską, ale ogólnopolską".

Po przemówieniu wiceminister przeciął tradycyjną wstęgę i goście udali się na zwiedzanie wystawy. Później nastąpiła część artystyczna, w której wzięli udział artyści teatru lubelskiego. Następnie otwarto uroczyście oddział gruźliczy przy szpitalu Jana Bożego w Lublinie. W ramach uroczystości rozdano lubelskiej młodzieży nagrody przyznane w konkursie szkolnym, zorganizowanym w związku z wystawą. **J. D.**

—ooo—

„Lublinianka" — B.O.S. 9:7

W dniu wczorajszym odbył się mecz bokserski pomiędzy drużynowym mistrzem Warszawy K. S. BOS i WKS Lublinianką, zakończony zwycięstwem gospodarzy 9:7, choć wynik remisowy 8:8 odpowiadałby bardziej rzeczywistemu przebiegowi walk.

Goście reprezentowali doskonałą, jak na ciężkie warunki podróży, kondycję, szybkość i bojowość. Lublinianie przeciwstawili warszawiakom ambitny i rozumny taktycznie sposób walki; wszyscy niemal skutecznie operowali lewym prostym.

Szczegółowe wyniki przedstawiają się następująco:

W w. muszej Patora (BOS) wypunktował ambitnego Kordasia (L).

W w. koguciej Szatkowski (BOS) uległ na punkty Baranowi (L).

W w. piórkowej Zarychta (BOS) przegrał na punkty z Choiną (L).

W w. lekkiej rutyna Łukasiewicza (BOS) musiała skapitulować przed bojowością i stylem Siemiona II (L).

W w. półśredniej Więch (BOS) okazał się lepszy od Gajowiaka (L).

W drugiej parze tej samej wagi walka Majewskiego (BOS) z jubilatem Zielińskim (L) przyniosła zdecydowane zwycięstwo pięściarzowi lubelskiemu, który atakował przez trzy rundy. Majewski opanowany i wytrzymały, zaprezentował się z jak najlepszej strony.

W w. średniej walkę Włostowskiego (BOS) z Siemionem I (L) (przed kilku dniami powrócił z niewoli) uznano za nierozstrzygniętą. Wynik krzywdzi nieco zawodnika i drużynę BOS-u.

W w. półciężkiej Drębkowski (BOS) zdecydowanie zwyciężył na punkty Braneckiego (L).

Sędziował energicznie ob. T. Muszyniak.

Z gości podobali się: Patora, Włostowski i Drębkowski. Najładniejsze zwycięstwa odnieśli Baran i Siemion II.

Obydwa udane występy pięściarzy „Lublinianki" wykazują, że Lublin w boksie ma wiele do powiedzenia i w ogólnopolskiej skali. Nasi bokserzy powinni zainteresować władze PZB.

Organizatorom wypada wytknąć kilkunastominutowe opóźnienie.

OGŁOSZENIA URZĘDOWE

OBWIESZCZENIE.

Stosownie do obowiązujących przepisów o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych z dnia 27.X.37 r. (Dz. U. R. P. nr 85/37, poz. 616) podaje się do wiadomości co następuje:

1. Każdy właściciel posiadacz, użytkownik pojazdu mechanicznego przyczepki samochodowej niezarejestrowanego lub nie-zaopatrzonego w znaki próbne obowiązany jest zgłaszać.

a) nabycie i pozbycie pojazdów (wyprowadzenie pojazdów z kraju, sprowadzenie z zagranicy, kupno, sprzedaż itd.),

b) zmiany dotyczące charakterystyki pojazdów, jak np. zmiany konstrukcyjne, wbudowanie nowego silnika, przerobienie podwozia itp., zmiany przeznaczenia pojazdów oraz zniszczenia i rozebrania pojazdu na części.

c) zmiany miejsca zamieszkania posiadacza pojazdów oraz zmiany miejsca stałego postoju (garażowanie) pojazdu.

Obowiązkowi zgłoszenia podlegają również pojazdy zdekompletowane, np. bez silnika, bez kół, bez nadwozia itp.

2. Zgłaszający otrzymuje potwierdzenie zgłoszenia.

3. Pojazdy mechaniczne znajdujące się na terenie wojew. lubelskiego należy zgłaszać w Okręgowym Urzędzie Samochodowym w Lublinie, ul. Ogrodowa nr 12.

4. Zgłoszenie o nabyciu, pozbyciu lub zmianach dotyczących pojazdu powinno być dokonane w ciągu czternastu dni na drukach, które są wydawane bezpłatnie w Okręgowym Urzędzie Samochodowym, 14-to dniowy termin zgłaszania oblicza się od dnia, w którym powstała okoliczność nakładająca obowiązek zgłoszenia, a mianowicie od daty:

a) zbudowania (złożenia z części) pojazdu.

b) oddania pojazdu (np. w dzierżawę).

c) nabycia (obojętnie na podstawie jakiego tytułu).

d) pozbycia.

e) przebudowy.

f) zmiany miejsca postoju (garażowania).

g) zniszczenia pojazdu (rozebrania na części).

5. Złożenia wniosku o wydanie zaświadczenia na numer próbny lub o rejestrację, tj. o dopuszczenie pojazdu do ruchu, w terminie 14 dni od daty nabycia, procentu zbudowania pojazdu mechanicznego zwalnia od obowiązku zgłoszenia. Wycofanie pojazdu mechanicznego z ruchu przez zwrot karty ewidencyjnej lub zaświadczenia, na numer próbny, dokonane przez posiadacza pojazdu, przywraca obowiązek zgłoszenia.

6. Niedokonanie zgłoszenia w przepisanym terminie będzie karane.

7) Przepisy zawarte w punkt. 2, 3, 4 i 5 powołanego na wstępie rozporządzenia z dnia 27 października 1937 r. będą stosowane począwszy od dnia 1.I.1946 r.

8) Właściciele, posiadacze, użytkownicy pojazdów mechanicznych podlegających obowiązkowi zgłoszenia obowiązani są dokonać tego obowiązku w terminie do dnia 15.I.1946 r.

2210 Naczelnik O.U.S. Lublin.

DROBNE OGŁOSZENIA

PRZYJMĘ pomoc specjalisty języka polskiego. Kwalifikacje, warunki, zgłoszenia „Gazeta Lubelska" pod „14". 2212

WSZYSTKO DO FOTOGRAFII przyśle na miejsce fotoamatorom, zawodowcom FOTOGRAFIKA, Ignacy Płażewski, Łódź, Piotrkowska 132. 2191

UWAGA KUPCY PRZEMYSŁOWCY! Polecamy po cenach najniższych berwniki, ultramarynę, karbid, świece, terpentynę, kalafonię, kleje, artykuły garbarskie, malarskie, mydlarskie itp. chemikalia. Warszawska Składnica Chemiczna, Warszawa, Marszałkowska 113. 2205

Redakcja i Administracja Lublin, ul. 3 Maja 4, tel.: Redaktor naczelny 33-60. Sekretarz odpow. 26-59. Sekretariat Redakcji 21-08. Redakcja nocna 13-44. Dyrekcja 36-40. Buchalteria 25-88. Wydz. Organizacyjny 36-38. Kolportaż 35-85. Ekspedycja 25-64. Drukarnia 25-65. Księgarnia „Czytelnika" 25-87. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Punkty przyjmowania ogłoszeń: 1) Administracja „Gazety Lubelskiej", 2) Księgarnia „Czytelnika" Krak. Przedm. 5. 3) Drukarnia ul. Zamojska 24. 4) Kiosk — Bychawska 67. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik". Drukarnia nr 1 Spółdz. Wyd. „Czytelnik" w Lublinie. A—4157 Komitet Redakcyjny.